



Wybory w atmosferze powagi

Zwycięstwo Bloku

Wyniki głosowania w głównych ośrodkach kraju

Wiadomości o przebiegu wyborów w dniu 19 stycznia wskazują na to, że we wszystkich okręgach wyborczych w kraju ludność wypełniła swój obowiązek obywatelski z powagą i godnością.

Na ogół już w godzinach przedpołudniowych znaczna większość wyborców oddała swe głosy, tak że po południu i wieczorem głosowali tylko ci, którzy nie mogli uczynić tego wcześniej.

Według dotychczasowych wyników wyborów Blok Demokratyczny odniósł niemal w całym kraju przylatczające zwycięstwo.

Warszawa. (PAP.) Stolica z powagą i godnością przystąpiła do najwyższego aktu obywatelskiego — wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Domy i gmachy, lokale wyborcze udekorowano flagami o barwach narodowych. W oknach, portrety czołowych mężów stanu, przybrane zielenią. Jest jeszcze szaro. Ulicami ciągną grupy ludzi, częstokroć w szeregach — to pracownicy zakładów, lub mieszczki przylegających bloków. We wzorowym porządku ustawiają się przed lokalami wyborczymi, przed którymi liczne tablice ze wskazówkami ułatwiają orientację, objaśniając techniki głosowania. Bacznie jest przestrzegany zakaz agitacji wyborczej w pobliżu lokali. Nigdzie nie zakłócono normalnego funkcjonowania Obwodowych Komisji Wyborczych. Organa porządkowe nie miały potrzeby interweniować. Do lokali wyborczych przybywają ludzie w podeszłym wieku, kalesy, matki z niemowlętami na rękach; tych przepuszczają kolejni wyborcy, by natychmiast zamknąć zwarte szeregi.

Prezydent KRN. Bolesław Bierut przybywa przed godziną 7 i punktualnie z jej uderzeniem rzuca swój głos do urny wyborczej w Komisji przy ul. Mokotowskiej. Razem z Prezydentem przybywa Generalny Komisarz Wyborczy ze swym zastępcą i oddają głosy bezpośrednio po Prezydencie. W tej samej Komisji Obwodowej o godz. 7.10 składa głos członek prezydium Krajowej Rady Narodowej Barcikowski.

Robotnicza Wola spieszy również o świcie do urn. Na Woli w godzinach południowych oddało swe głosy już około 50% uprawnionych.

Wśród obywateli, głosujących tu i ówdzie nasi korespondenci rozpoznają członków Rządu Jedności Narodowej, którzy głosują w swoich obwodach. Współtowarzysze w kolejkach owacyjnie witają przybycie Prem. Osóbki-Morawskiego. Stają oni wraz z innymi, nie naruszając kolejności składania głosów.

W Śródmieściu na Nowym Świecie o 7 rano ożywiony ruch. Głosują duże grupy pracowników „Spolten”, następnie Polskiej Agencji Prasowej. Frekwencja wzrasta, kolejka na ulicy chwila mi wydłuża się do pokazowych rozmiarów. Komisja pracuje

sprawnie. Odszukanie nazwiska trwa kilka sekund. Dużymi grupami nieraz do 100 i więcej ludzi obywatele Stolicy zacierają do lokali wyborczych. Nastrojów poważny i godny. Wiele osób głosi manifestacyjnie. Spokój nigdzie nie zakłócony. Lokale wyborcze zwiędzają wszędzie dziennikarze zagraniczni, przepuszczani życzliwie przez głosujących.

W Krakowie

Kraków. (tel. wł.) Już od samego rana ludność Krakowa dążyła

W Woj. Śląsko-Dąbrowskim

Katowice. Dzień pierwszych wyborów w odrodzonej Polsce na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego minął w atmosferze powagi i spokoju. Stolica województwa oraz gmachy instytucji samorządowych i przedsiębiorstw państwowych na całym terenie województwa udekorowane były flagami państwowymi.

Już we wczesnych godzinach rannych zbierały się załogi kopalni, fabryk i hut na miejscach zbiórek, skąd w grupach pomarszerowały do poszczególnych lokali wyborczych, by spełnić swój obowiązek obywatelski.

Mieszkańcy miast pod przewodnictwem blokowych dążyli do urn wyborczych, by wyrazić, że dobro ojczyzny i dalsze losy naszego zniszczonego kraju nie są im obce.

Już w godzinach południowych frekwencja wyborcza na terenie całego województwa śląsko-dąbrowskiego przekroczyła 65 proc. Przed każdym lokalem wyborczym widać było duży natłok. Natychmiast przepuszczano do urn wyborczych do spełnienia obywatelskiego obowiązku chorych i starców, zaś w godzinach popołudniowych przywożono chorych samochodami do lokali wyborczych, by dać im również możliwość zdecydowania o przyszłości losów kraju.

W stolicy województwa śląsko-dąbrowskiego ustawiono na rynku olbrzymią tablicę, na której w miarę napływania wyników podawano frekwencje głosujących we wszystkich powiatach wojew. śląsko-dąbrowskiego.

W Gliwicach już około godz. 17.30 frekwencja wyborów wynosiła 76 proc. W Toszaku o godz. 13-tej głosowało 100 proc. wszystkich uprawnionych do gło-

so do lokali Komisji Obwodowych, których na terenie miasta było 54. Należy podkreślić bardzo wielką frekwencję głosujących, dzięki której do godz. 18 — 90 proc. ludności spełniło swój obowiązek obywatelski przez oddanie głosu do urn wyborczych.

Po mieście krążyły liczne samochody, rozwożące grupy głosujących do poszczególnych okręgów. Przejżdżały również auta z orkiestrami, udekorowane chorągwkami i transparentami.

Nie zanotowano żadnych zamieszek ani zakłócenia porządku publicznego. Ludność głosowała w nastroju poważnym i uroczystym.

K r a k ó w. (tel. wł.) Według dotychczasowych obliczeń głosowało 30.000 wyborców. Z listy tej PSL — Nowe Wyzwolenie otrzymało 1.013 głosów (3,4%), Stronictwo Pracy — 1.073 głosy (3,5%), Blok Stronictw Dem. — 16.935 (56%) głosów, PSL — 7.629 głosów (25,5%), Bezpartyjna Lista Demokratów 3.355 głosów (11,1%).

Z terenu pow. gliwickiego go nadchodzi wiadomości o kończącym się głosowaniu, którego średnia wynosi 95 proc. wszystkich uprawnionych.

Częstochowa. (tel. wł.) W większości obwodów głosowanie zakończone zostało o godz. 19. W pozostałych obwodach głosowali jeszcze wyborcy, którzy po zamknięciu lokali wyborczych znajdowali się wewnątrz. Według dotychczas uzyskanych informacji frekwencja głosujących waha się w granicach 78 — 95%, przeciętnie 86%. W Częstochowie bawi wicekonsul amerykański z Krakowa, p. Tadeusz Chydziański. Polak. Złożył on wizytę w Okręgowej Komisji Wyborczej i obserwował przebieg głosowania nieoficjalnie w dwóch obwodach. Na terenie pow. częstochowskiego, podobnie jak w mieście głosowanie miało przebieg spokojny. Nie zanotowano nigdzie żadnych wystąpień. Głosowanie w powiecie zostało całkowicie zakończone o godz. 19. Frekwencja głosujących przekracza 85%.

Pszczyna. (tel. wł.) Powiat pszczyński głosował w 97 proc. O godzinie 18-tej w 16 obwodach zanotowano już frekwencję 100%, a w całym powiecie 95 proc. Urzędy miejskie i powiatowe w Pszczynie szły do urny w zwartym szeregu z orkiestrami i transparentami. Przebieg głosowania w całym powiecie był bardzo poważny. Nie zanotowano ani jednego wypadku zakłócenia spokoju publicznego. Wszystkie gminy i miasta z Pszczyną na czele były bogato udekorowane i iluminowane.

Bielsko. (obsł. wł.) W całym okręgu ukończono głosowanie bez jakichkolwiek zażęć. Ogólna frekwencja ponad 94 proc. W nie-

których okręgach ukończono głosowanie już o godz. 17-tej, osiągnęła 100 proc. frekwencji. Według dotychczasowych nieoficjalnych danych wyniki wykazują zwycięstwo Listy Nr. 3, która zdobyła prawie 100 proc.

Frekwencja: Bielsko — miasto 90,7 proc., Bielsko — powiat 95,4 proc., ogólna frekwencja 94 proc.

Wyniki wyborów

Katowice. W dalszym ciągu napływają następujące wyniki wyborów z terenu woj. śląsko-dąbrowskiego:

Katowice — miasto — 23 obwody: Blok Stronictw Demokratycznych — 30.358; PSL — 1.434; Stronictwo Pracy — 3.387; PSL „Nowe Wyzwolenie” — 700.

Bedzin — 10 obwodów: Blok 15.381, Stronictwo Pracy — 13, „Nowe Wyzwolenie” — 20, PSL — 599.

Koźle — 19 obwodów: Blok — 29.609, PSL — 125.

Katowice — powiat — 52 obwody: Blok — 86.437, Stronictwo Pracy — 3.003, „Nowe Wyzwolenie” — 231, PSL — 1.790.

Katowice — miasto — 10 obwodów: Blok — 13.074, Stronictwo Pracy — 1.795, „Nowe Wyzwolenie” — 182, PSL — 577.

We Wrocławiu

Wrocław. Niedziela wyborcza minęła w stolicy Dolnego Śląska spokojnie, w nastroju podniosłym i uroczystym. Miasto przybrało odświętny wygląd. Wiele domów było udekorowanych barwami narodowymi oraz portretami przywódców stronictw Bloku. Przez miasto przejeżdżały udekorowane wozy tramwajowe.

Już we wczesnych godzinach rannych przed lokalami obwodowych komisji wyborczych, których jest na terenie miasta 38, ustawili się długie okonki głosujących. Największy napływ wyborców dało się zaobserwować w godzinach przedpołudniowych, lecz jeszcze o godz. 17 przed niektórymi lokalami wyborczymi stały długie szeregi głosujących, sięgające kilkuset osób.

Również w pozostałych okręgach wyborczych Dolnego Śląska frekwencja wyborców była olbrzymia.

W okręgu Legnica do godz. 13 udział głosujących przedstawiał się następująco: Głogów 80 proc., Kamienogóra — 75, Lubin — 75, Legnica — 70, Wałbrzych — 70, Świdnica — 70, Jawor 65, Wotów — 65, Środa — 60, Złotonia — 60, Góra Śląska — 50 proc.

Do godz. 14 oddało swe głosy na terenie woj. wrocławskiego 85 proc. uprawnionych do głosowania.

Wałbrzych (obsł. wł.) Pierwsze

meldunki o wynikach wyborów z terenów Dolnego Śląska świadczą o tym, że ludność tamtejsza również brała udział w wyborach. Do godziny 19 na 29.000 uprawnionych do głosowania oddało głosów 97 proc.

Warszawa (PAP). Od naszych korespondentów napływają nieprzerwanie wiadomości z całego kraju.

Z Łodzi donoszą: Do godz. 15 w okręgu nr 7 Piotrków frekwencja osiągnęła 50 proc. Głosowanie odbywa się w spokoju. W okręgu nr 9 Pabianice udział głosujących duży. Okręg 10 Łódź do godz. 15 frekwencja przekroczyła 70 proc.

Z Poznania dowiadujemy się: Jeden z obwodów zakończył głosowanie o godz. 12 przy 100-ach oddanych głosów.

W okręgu 34 Gniezno do godz. 15 frekwencja wynosiła 70 proc. Okręg 35 Kalisz do godz. 15 dał 55 proc.

Z Plocka komunikują: Udział w głosowaniu wzięło około 95 proc. wyborców. W okręgu nr 3 Płońsk frekwencja bardzo duża. Do godz. 15 65 proc. uprawnionych oddało głosy, przy czym dwa obwody ukończyły głosowanie.

W okręgu Przasnysz, gdzie PSL ogłosiło bojkot, frekwencja głosujących bardzo duża. W Sierpcu rozrzucono ulotki.

W Białymstoku ludność głosuje w spokoju przeważnie grupami. W jednym z obwodów powiatu wysoko-mazowieckiego rozrzucono ulotki nawołujące do bojkotu.

W Gdańsku między godz. 16 a 17 20 proc. obwodowych komisji zakończyło pracę. W kilku obwodach pokazały się ulotki niemieckie, które natychmiast zniszczono. Z niektórych powiatów Gdańska i Gdyni nadchodzi meldunki, że do 16 około 90 proc. wyborców oddało swe głosy.

Okręg 45 Opole:

Opole miasto: frekwencja 92 proc., Blok Jedności Narodowej — 19.583, PSL — 740.

Opole powiat: frekwencja 97 proc., Blok 58.308, PSL — 1.187 głosów.

Kluczborek powiat: frekwencja 94 proc., Blok — 21.000, PSL — 113.

Niemodlin powiat frekwencja 99 proc., Blok — 13.030, PSL — 110 osób.

Grodzów powiat: frekwencja 97 proc., Blok — 11.582, PSL — 39 osób.

Okręg 44 — Koźle — 109 obwodów: Blok 175.473, PSL 1.807.

Okręg 44 Gliwice: Gliwice. Według oficjalnego komunikatu Okręgu Wyborczego 43, obejmującego teren powiatów: gliwickiego, zabrskiego i bytomskiego, na 272.703 osób uprawnionych do głosowania, głosowało 264.190 osób, w tym 256.124 na listę Bloku Stronictw Demokratycznych, Nr. 3, a 6.817 na listę nr. 4 PSL. Okręg wyborczy obejmował ogółem 155 obwodów miejskich i powiatowych.

Gliwice powiat: frekwencja 98 i pół proc., Blok 39.250, PSL 852. Gliwice miasto: frekwencja 97 i pół proc., Blok — 51.618, PSL — 3.229.

Zabrze: frekwencja 97 proc. Blok — 65.828, PSL — 891.

Bytom miasto: frekwencja 95 proc. Blok — 55.567, PSL — 1.664. Bytom powiat: frekwencja 98 proc. Blok — 43.861, PSL — 181.

Okręg 42 Bielsko: Bielsko miasto: Blok — 14.712, Bezpartyjna Lista Demokratów 416, PSL „Nowe Wyzwolenie” 94, Stronictwo Pracy — 402.

Bielsko powiat: Blok — 30.794, Bezp. Lista Demokr. — 556, „Nowe Wyzwolenie” — 303, Stron. Pracy — 473.

Cieszyn miasto: Blok — 9.246, Bezp. Lista Demokr. — 1.278, „Nowe Wyzwolenie” — 240, Str. Pracy — 306.

Cieszyn powiat: Blok — 34.267, Bezp. Lista Demokr. — 1.524, Nowe Wyzwolenie — 141, Stron. Pracy — 315.

Pszczyna (dane niekompletne): Blok — 19.796, Bezpartyjni — 51, N. Wyzwolenie — 107, Str. Pracy 704.

Okręg 41 Bedzin — 121 obwodów: Blok — 178.215, Str. Pracy — 925, Nowe Wyzwolenie — 959, PSL — 8.725.

Olesno powiat: głosowało — 23.339, ważnych głosów — 23.325, Blok — 22.998, PSL — 327.

Głosy prasy

Nowy Jork (PAP) „New York Times” stwierdza w depeszy z Warszawy, że Polska wypełniła swe zobowiązania poczdamskie w zakresie swobody prasy zagranicznej w stopniu wyższym, niż była do tego zobowiązana.

„New York Times” pisze: Polska więcej niż wypełniła swe przyrzeczenie, korespondenci zagraniczni będą mieli całkowitą swobodę informowania świata o stosunkach w Polsce, zwiększając je szczele zakres współpracy, która była dotychczas znaczną z dziennikarzami zagranicznymi Gen. Grosz zakomunikował prasie, że korespondenci zagraniczni będą dopuszczeni do lokali wyborczych. Władze polskie aczyniły także maksimum, aby przyspieszyć przekazanie depesz za granicę, ponieważ skarżono się uprzednio na ich opóźnienie. Nie ma poza tym najmniejszego śladu cenzury depesz wysyłanych przez korespondentów za granicę.

Par y ż (PAP). Szereg dzienników paryskich poświęca w dalszym ciągu artykuły niedzielnym wyborom w Polsce pod tytułem „Blok demokratyczny odniesie

zwycięstwo nad PSL”. „Francis-tireur” stwierdza, że do rekordów cierpienia i zniszczeń, które poniosła Polska w czasie wojny i które tłumacza opóźnienie wyborów Anglosasi dorzucili rekord protestów. Mikołajczyk — konkludując pisano — z pewnością będzie żałował odrzucenia oferty współpracy ze strony partii demokratycznych.

Cała prasa podaje depesze Reutersa stwierdzające, że dziennikarze zagraniczni cieszą się w Polsce zupełną swobodą ruchów i korzystają z nieskrepowanej łączności telegraficznej oraz, że bezstronni obserwatorzy uznają, iż wpływ Mikołajczyka w ciągu ostatnich miesięcy poważnie zmalał. Siły demokracji wezmą górę nad żywiołami reakcji. Wyborcy polscy dadzą większość demokratom, którzy pragną dokonać jednolitego i pełnego odrodzenia Polski — pisze „Humanite”.

Prawicowcy „Pays” krytykuje surowo krytykę Byrnese i Bevina w stosunku do Polski, którzy korzystają — zdaniem dziennika — z pretekstów w celu odbudowy Niemiec, dominujących gospodarzo, według recepty senatora Connally. (w)

Dziennikarze zagraniczni o wyborach

Warszawa. (SAP). W sobotę, 18 bm. odbyła się w M. S. Z. konferencja dla dziennikarzy zagranicznych, którzy przybyli ostatnio do Polski w związku z wyborami. Dziennikarze ci reprezentują najpoważniejsze dzienniki europejskie i Stanów Zjednoczonych oraz wszystkie światowe agencje prasowe.

Na konferencję, której przewodniczył dyrektor Departamentu Prasy i Informacji M. S. Z., Grosz, stawilo się 60 dziennikarzy. Dyr. Grosz udzielił wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania, które mu zadano.

Po konferencji dziennikarze otrzymali specjalne pisma, uprawniające ich do swobodnego poruszania się w obrębie całej Polski i wglądu we wszystkie sprawy, związane z wyborami. Około 10-tu z nich rozjechało się po

Polsce, pragnąc śledzić przebieg wyborów na prowincji.

Dziennikarze zagraniczni wyjechali samochodami dyplomatycznymi po wszystkich większych miastach kraju. Korespondenci pism i agencji zagranicznych byli w Białymstoku, Lublinie, Rzeszowie, Krakowie, Łodzi.

Poza tym wyjechali również w teren powiatów i odwiedzali nawet małe wioski.

Londyn. (obsł. wł.). Większość korespondentów zagranicznych w swoich doniesieniach z Polski zgodnie stwierdza spokojny na ogół przebieg wyborów.

Korespondent agencji Reutersa depeszował w poniedziałek rano, że większość obserwatorów zagranicznych w Warszawie oświad-

czyła, że przy wyborach zachowana była tajność, a wobec wyborców nie stosowano przymusu. Ten sam korespondent stwierdza, że Rząd Polski dołoży wszelkich starań, aby zapewnić sprawozdawcom zagranicznym pełną swobodę w wypełnianiu ich obowiązku.

Również specjalny korespondent radia brytyjskiego doniósł z Warszawy o zachowaniu spokoju i porządku w czasie wyborów. Sprawozdawca ten w depeszy do Warszawy stwierdza, że znaczny odsetek głosujących stanowiły kobiety, które czekały w długich kolejkach, grzejąc w błocie powstałym na skutek odwilży. Jego zdaniem Rząd Polski poczynił ogromne wysiłki w celu umożliwienia jak największej ilości obywateli wzięcia udziału w głosowaniu, do czego się też zastosowano.

Nota brytyjska do Rządu Polskiego

Sprawa „Rządu londyńskiego” i Armii Polskiej w oświetleniu Wielkiej Brytanii

Warszawa. (PAP.) Rząd Brytyjski wystosował do Rządu Polskiego notę, która zawiera odpowiedź na notę polską z dnia 19 grudnia 1946 r.

Na wstępie swej noty zastrzega się Rząd Brytyjski, że „nie rości sobie prawa mieszania się do czysto wewnętrznych spraw Polski i nie ma zamiaru ingerować w te sprawy”. Rząd Brytyjski uważa jednak, że w sprawie wyborów Polaka zaciągnięta pewne zobowiązania wobec Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, co uprawnia Rząd Brytyjski do występowania wobec Rządu Polskiego z rozmaitymi uwagami.

Nota stwierdza następnie, że — zdaniem Rządu Brytyjskiego — polski mechanizm wyborczy posiada luki. Nota wskazuje m. in. na to, że powinien istnieć odpowiedni system odwołań w razie sporów wyborczych, oraz że rezultaty głosowania winny być natychmiast publikowane w każdym okręgu wyborczym.

Przechodząc z kolei do poszczególnych zarzutów, przedstawionych w notce polskiej, Rząd Brytyjski podkreśla, że członkowie b. rządu londyńskiego są traktowani jako osoby prywatne. Będą oni mogli przebywać w Wielkiej Brytanii tak długo, jak długo postępowanie ich będzie zgodne z ustawami, obowiązującymi w Wielkiej Brytanii.

Prawdą jest — czytamy w notce — że przedstawiciele byłego rządu polskiego kontynuują swój pobyt zagranicą. Rząd Brytyjski nie może być odpowiedzialny za to, co się dzieje w innych krajach suwerennych.

W sprawie polskich sił zbrojnych zagranicą Rząd Brytyjski komunikuje w swej notce, że nie wiadomo mu, aby na podstawie umowy poczdamskiej zobowiązany był przekazać Rządowi

Polskiemu naczelne dowództwo nad wojskami polskimi, znajdującymi się pod rozkazami brytyjskimi.

Następnie wspomina nota o Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. PKPR. — stwierdza nota — nie ma charakteru militarnego, jak to już przedstawił w notce z 14. IX. 1946 roku. Wyjaśniono wówczas — po dacie noty, — że cel Korpusu jest w zupełności niewojakowy i polega na tym jedynie, by umożliwić Rządowi Jego Królewskiej Mości przeprowadzenie w porządku i dyscyplinie przystosowanie jego członków do życia cywilnego. Korpus jest organizacją nieuzbrojona.

Przechodząc do sprawy aktywów byłego rządu londyńskiego, nota brytyjska stwierdza, że część funduszy i majątku polskiego objęta jest polsko-brytyjskim układem finansowym, o którym mowa w dalszych ustępach. Inne akty, archiwa, inwentarze, fundusze etc., które przeszły w posiadanie Tymczasowej Komisji Skarbowej, zostały przekazane przedstawicielowi Ambasady Polskiej w Londynie względnie są w trakcie przekazywania. Nie dotyczy to aktywów, dotyczących majątków po zmarłych Polakach, oraz funduszy, przeznaczonych na opiekę społeczną i szkolenie Polaków.

Akty, odnoszące się do majątków po zmarłych Polakach, są przedmiotem przewlekłych i skomplikowanych rozmów z władzami polskimi. Materiały, odnoszące się do opieki społecznej i akcji szkolenia muszą pozostać w posiadaniu władz brytyjskich, jak długo władze te sprawami tymi się zajmują. Rząd Brytyjski zaznacza przy tym, że przytłumia odpowiedzialność za aktywa b. rządu londyńskiego, które dostały się w

jego ręce w chwili cofnięcia uznania temu rządowi. Rząd Brytyjski nie może jednak być odpowiedzialny za aktywa, które nie przeszły w jego posiadanie ani za żadne działania b. rządu londyńskiego w tej sprawie. Jeżeli są podstawy do przypuszczenia, że pewne aktywa stały się przedmiotem nielegalnych machinacji, to można wdrożyć odpowiednie postępowanie prawne.

W sprawie wspomnianej wyżej polsko-brytyjskiej umowy finansowej, która po zawarciu nie została przez Rząd Brytyjski ratyfikowana, nota stwierdza, że Am-

basador Polski w Londynie został o tym uprzedzony.

Nota brytyjska zapowiada oddzielną odpowiedź w sprawie polskich okrętów wojennych. Następnie nota polemizuje z zarzutami Rządu Polskiego, odnoszącymi się do zagadnienia repatriacji obywateli polskich. Rząd Brytyjski uważa, że polskie władze konsularne powodują zwłokę akcji repatriacyjnej. Równocześnie Rząd Brytyjski zaznacza, że z urzędowych źródeł brytyjskich nie płyną fundusze na propagandę przeciwko powrotowi Polaków do kraju.

Terror podziemia

w dniu wyborów

Warszawa. (PAP.) Reakcyjne podziemie w myśl instrukcji swoich ośrodków dyspozycyjnych próbowało terrorem nie dopuścić do swobodnego głosowania. W obronie praworządności padły ofiary. Zabezpieczona przez władze ochrona lokali wyborczych pozwoliła uniknąć większego rozlewu krwi i dała wyborcom możliwość wyrażenia swej woli.

Warszawa. (PAP.) Donoszą o następujących próbach zakłócenia spokoju w stolicy i w kraju: W Warszawie do lokalu komisji wyborczej w Domu Akademickim na Placu Narutowicza dano dwukrotnie strzały. Dwukrotnie również wyłączono prąd, by uniemożliwić prace komisji wyborczej.

Próby te zostały udaremnione. Sprawozdawcy nasi donoszą z województwa warszawskiego o szeregu jeszcze innych prób zakłócenia porządku głosowania. W pow. pułuskim, gminie Zatory, w toku głosowania banda podjęła strzelaninę. W innym wypadku banda, która usiłowała przeszkodzić w głosowaniu, została rozbita, jeden z napastników zabity, 5 ujętych. Władze zabrały broń.

Banda UPA, która pojawiła się w pow. Lesko, została rozproszona. Dwóch bandytów zostało zabitych, 6 ujęto. Banda UPA w pow. Przeworsk i Gorlice zbiegły, unikając starcia z oddziałami Wojska Polskiego.

W pow. Zamojskim banda, której heroldem jest Zapor, ostrzelała z zasadki grupę żołnierzy, udających się jako ochrona komisji, zabijając 7 żołnierzy. Ponięwał pod silnym ogniem reszta żołnierzy wycofała się, bandyci znęcali się na padłym, dobijając rannych i masakrując zwłoki.

Za banda zarządzono pościg. W Rzeszowie w dniu wczorajszym zastrzelono jednego członka PPR. (K)

W okolicy Syromli (pow. siedlecki) oddział bezpieczeństwa stoczył 2-godzinny walkę z bandą, która przerwała łączność między Syromlią a Łukowem. W tymże powiecie w miejscowości Stoczek w nocy z 18. na 19. bm. rzucono granat koło lokalu komisji wyborczej.

Profesor Joliot o wizycie w Polsce:

»Stwierdziliśmy ogromny wysiłek na polu odbudowy«

Paryż (PAP). Po powrocie z Polski do Paryża, prof. Joliot-Curie udzielił przedstawicielowi agencji „France Presse” wywiadu, w którym powiedział:

Zgotowano nam wzruszające przyjęcie. W naszych skromnych osobach pragnęliśmy przyjacielska Polska uciąć całą Francję. We wszystkich miastach, jakie zwiedziliśmy, przede wszystkim w Warszawie, Krakowie i Katowicach stwierdziliśmy ogromny wysiłek na polu odbudowy. Robotnicy i chłopcy, zgrupowani w Bloku Demokratycznym, wykazują wielki entuzjazm dla osiągnięć Rządu. Reforma rolna i unarodowienie wielkich przedsiębiorstw przyniosło sły rządowi pełne zaufanie.

Mówiąc o sytuacji politycznej, Joliot oświadczył:

„Istnieją rzeczywiście w Polsce bandy terrorystyczne, ale liczebność ich jest prze-

sadzona. Bandy są inspirowane z zewnątrz. Bez wątpienia istnieją związki pomiędzy terrorystami polskimi i zagranicznymi reaktorami. Armia polska wraz z miejscowymi władzami bezpieczeństwa utrzymuje porządek. Przebyliśmy wielkie przestrzenie i nie stwierdzi-

liśmy żadnego zakłócenia spokoju.

Następnie Joliot podkreślił, że stale wzrasta w Polsce uczucie przyjaźni do ZSRR. Stare nastroje antyrosyjskie znikają — powiedział. Władze radzieckie nie mieszają się do spraw wewnętrznych swoich sąsiadów.

Oryginalne zajście w Ameryce

Samozwańczy gubernator urządził zamach stanu

Nowy Jork. Atlanta, stolica stanu Georgia, jest w tej chwili terenem oryginalnych zajść na tle wyborczym. Syn nowowybranego gubernatora, Eugene Talmadge, zmarłego jeszcze przed objęciem stanowiska — Herman, wdął się na czele tłumy, złożonego ze swoich zwolenników polityki jego zmarłego ojca — do gmachu gubernatorskiego i oświadczył, że obejmuje urząd po urzędującym jeszcze po przednim gubernatorze, Arnallu. Zamach stanu Talmadge umo-

tywał tym, że jego ojciec został wybrany większością głosów. Kiedy Arnall odmówił przekazania władzy Eugene Talmadge, oświadczył, że przejął ją wybranemu zastępcy gubernatora, Thomasowi, Herman Talmadge zajął skrzydło w gmachu gubernatorskim i zaczął wydawać zarządzenia.

Rozwiązał przede wszystkim policję stanową, która nie wpuszczała go i jego zwolenników do sal biurowych. Oświadczył on

również, że pierwszym jego krokiem będzie przeprowadzenie ustawy, zabraniającej ponownie Murzynom brania udziału w praw wyborach.

Prasa amerykańska przewiduje możliwość zbrojnego starcia na tym tle, gdyż młody Talmadge, mając przeciwko sobie policję stanową, liczy na poparcie gwardii narodowej. W Waszyngtonie twierdzą, że Departament Wojsny nie widzi na razie potrzeby interwencji. (w)

Na znak protestu

Strajk powszechny w Japonii

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że komitet strajkowy związku zawodowego pracowników japońskich kolei państwowych

Po wykryciu spisku na Węgrzech

Budapeszt. (obsł. wł.). Dalsze dochodzenia poczynione przez władze węgierskie w związku z wykryciem spisku antyrządowego wykazują, że do afery tej zamieszanych jest szereg wyższych węgierskich urzędników dyplomatycznych, którzy ostatnio zostali odwołani do kraju. Między innymi odwołano szereg urzędników węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych z Paryża, Genewy, Londynu i Rzymu, którym zarzuca się, że pozostawali oni w stałym kontakcie z węgierskimi politykami przebywającymi na emigracji, a głównie z byłym rezydentem Horthy'm „urzędującym” w Londynie.

W związku z tym węgierskie partie lewicowe wyraziły żądanie przeprowadzenia gruntownej czystki w partiach opozycyjnych oraz wśród wyższych urzędników państwowych.

postanowił zorganizować strajk powszechny, jako protest przeciwko polityce obecnego rządu. W rezolucji powziętej przez komitet strajkowy, uchwalono przeprowadzić strajk, jeśli żądania kolejarzy nie zostaną zaspokojone. Taką samą uchwałę powziął centralny komitet strajkowy związku pracowników łączności i zjednoczony komitet strajkowy pracowników państwowych i komunalnych. Według przewidywań, strajk powszechny odbędzie się na początku lutego. (w)

W Londynie, we czwartek

Polska zabierze głos

LONDYN (PAP). Rada zastępców ministrów spraw zagranicznych ustaliła następującą kolejność składania oświadczeń w sprawie traktatu pokojowego dla Austrii: Jugosławia — 22 bm., Polska 23 bm., Australia — 24 bm., Unia Południowo - Afrykańska — 25 bm., Kanada — 27 bm. Rząd austriacki złoży oświadczenie 29 bm.

Wysiłki prem. Ramadier

Trudności w formowaniu rządu

Paryż (PAP). Przez całą niedzielę Ramadier czynił wysiłki w celu utworzenia nowego rządu. W godzinach porannych był on przyjęty przez prezydenta republiki, któremu przedstawił wyniki rokowań z przedstawicielami partii.

Następnie udał się na konferencję z parlamentarną gru-

pa socjalistyczna. Na posiedzeniu tym Ramadier zakomunikował, że sprawa utworzenia rządu jest uzależniona w dużej mierze od stanowiska partii republikańsko-ludowej.

Ramadier nie przewiduje trudności w przyznaniu tej ministrowi obrony narodowej komunistom.

Projekt dekretu, odnoszący się do reorganizacji obrony narodowej, był szczegółowo badany przez poszczególne grupy parlamentarne.

Ramadier oświadczył, że zamierza powierzyć teki gospodarstwa państwa socjalistycznej. W ciągu niedzieli partia republikańsko-ludowa odbyła kilka posiedzeń. Żadne jednak ostateczne decyzje nie zapadły.

W związku z tym wszelkie wiadomości, dotyczące nazwisk rzekomych ministrów rządu Ramadier, podawane przez prasę, są całkowicie bezpodstawne i wprowadzają jedynie zamieszanie i tak w trudnej sytuacji politycznej, w ja-

kiej obecnie znajduje się Francja.

Ramadier konferował również z b. premierem Blumem. W godzinach wieczornych Ramadier udał się do prezydenta republiki, aby mu złożyć ostateczne sprawozdanie i ustalić datę zwołania Zgromadzenia Narodowego, w celu przedstawienia listy nowego rządu.

Paryż (obsł. wł.). W dniu 20 stycznia nowowybrany premier Paul Ramadier, przedstawił się francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu celem uzyskania wotum zaufania. Dnia 19 stycznia Ramadier zawiadomił prezydenta republiki Auriola, iż przyjmuje polecenie utworzenia przyszłego rządu. W ubiegłą niedzielę Ramadier przeprowadził nadal rozmowy z przedstawicielami francuskich partii politycznych. Ostateczna decyzja zależna jest od stanowiska partii postępowych katolików M. R. P., która ma pewne zastrzeżenia co do przyznania partii komunistycznej teki

obrony narodowej. Ubiegłej niedzieli prezydent Auriol, były premier Blum, Ramadier i Bidault, lider partii postępowych katolików, odbyli dłuższą rozmowę na temat polityki zagranicznej, polityki Francji wobec Niemiec oraz polityki Francji w Indochinach. Partia M. R. P. żądała w wyżej wymienionych problemach pewnych wyjaśnień. Formalnie jednak partia M. R. P. zgodziła się na utworzenie rządu „Unii Narodowej” i zaproponowała kompromis, co do przyznania komunistom teki obrony narodowej. Ministrem obrony narodowej może być komunist, lecz członkowie innych partii zostaną mianowani sekretarzami sił lotniczych, sił lądowych i sił morskich. We francuskich kołach politycznych uważa się, że gabinet Ramadiera liczyć będzie 7 socjalistów, 4 katolików, 4 komunistów, 3 radykałów, 2 z partii niezależnych i 2 z partii „U. D. S. R.,” zbliżonych do niezależnych. (gp)

W sobotę, dnia 18. I. 1947 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni pracownik

ś. p.

Maksymilian Zaic

kierownik Huty Ołowiu
weteran Powstań Śląskich.

W zmarłym tracimy wybitnego fachowca, oddanego pracownika i wypróbowanego kolegę.

Rada Zakładowa

Dyrekcja

Zakładów Hutniczych Szopienice Zakładów Hutniczych Szopienice

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21. stycznia 1947 r. o godz. 15-tej z domu żałoby w Małej Dąbrówce, ul. Mickiewicza 1.

Jan Rakoczy

Z przechadzek po Londynie

Fleet Street — ulica farby drukarskiej

Londyn, w styczniu 1946.

Tak jak sejsmograf notuje każde drgnienie powłoki ziemskiej, tak na Fleet Street notowane są wydarzenia całego świata. I tak jak sejsmograf notuje na papierze drgnienia i wstrząsy, tak też Fleet Street wszystkie wydarzenia na świecie przelała na papier, by podać je w milionach egzemplarzy dzienników do wiadomości swych czytelników. Gdy w Tybecie narodził się nowy Dalaj Lama, lub w Santa Fe lub w Bogocie wybuchło powstanie, gdy Eskimosi przeprowadzają reformę szkolną, a w Sidney Peterson wygrają mistrzostwo świata w bok się — to wszystko znajduje swe odbicie na Fleet Street.

Fleet Street to ulica prasy. „On jest z Fleet Street“ oznacza, że pracuje w dziennikarstwie, Fleet Street w Londynie jest największym na świecie zbiorowiskiem redakcyjnym, spółką wydawniczym i drukarnią. Jest to ulica na której znajdują się biura wszystkich nieomal gazet, nie tylko Londynu, ale całej Anglii. Tam mieści się pismo „Daily Express“, drukujące 2 000 000 egzemplarzy dziennie „Daily Telegraph“, ale również „Yorkshire Post“, „Manche-

ster-Guardian“ i inne pisma prowincjonalne. Na Fleet Street koncentruje się sieć radiowa i telegraficzna całego świata, stojąca na usługach dziennikarstwa. Dzienny obrót tej ulicy idzie w setki milionów złotych (jeden Daily Telegraph wydaje np. na same depesze zagrańniczne tygodniowo przeszło tysiąc funtów! tj. około 2 1/2 milj. złotych, a jedna kolumna ogłoszeń w tym dzienniku w ciągu jednego roku daje około jednego miliona funtów angielskich (!) dochodu).

Fleet Street to potęga. Nie jeden maż stanu zachwiany został na skutek ataku tej lub innej gazety; niejedna sprawa, która uniękała światła dziennego została przez wszechobylskich reporterów z Fleet Street poddana pod sąd opinii publicznej. Kroniki Londynu wspominają Fleet Street już w XIII wieku. Nazwa „Fleet“ pochodzi od rzeczki, jaka swego czasu tamte dy przepływała, wpadając do Tamizy na wschód od Blackfriars. Dziś pod Fleet Street znajduje się coś bardziej prozaicznego, a mianowicie rury kanalizacyjne. Od przeszło 500 lat Fleet Street jest poza tym jakby centrum angielskiego przemysłu wydawniczego. Największe i najlepsze firmy wydawnicze tam się właśnie znajdują. Z nazwą Fleet Street związane są takie nazwiska z literatury i nauki angielskiej, jak dr. Johnson, Goldsmith i inne. Już w roku 1483 wydrukowano tam pierwszą książkę pt. „Dives and Pauper“, której autorem był Richard Pynson. Centrum dziennikarskim Fleet Street stało się jednak dopiero około roku 1830. Jako pierwsza przeniosła tu swą redakcję londyńska „Morning Post“. Za nią poszły wszystkie inne, z wyjątkiem konserwatywnego — jak zawsze — „Timesa“,

„The Bell“ i inne. Na wprost od redakcji „News Chronicle“ znajduje się restauracja polska pod nazwą „General Restaurant“. Śladów wojennych ulica ta nie wykazuje.

Spędziłem jedną noc na Fleet Street w redakcji dziennika o naj większym nakładzie, w „Daily Express“. Zyczenie swoje wyraziłem wobec „general manager“ tego dziennika, mister E. J. Robertsona; odniósł się on do mej próby z całą przychylnością, przeprowadził kilka rozmów telefonicznych i sprawa została załatwiona. O godz. 9-tej wieczór przyjął mnie w reprezentacyjnym hallu „Daily Express“, redaktor S. C. Copeland, który był moim przewodnikiem i towarzyszem w całonocnej wyprawie po gmachu „Daily Express“.

Pismo to istnieje od r. 1910; ukazywało się nawet w najgorętszych dniach drugiej wojny światowej, we wrześniu 1940. Redakcja „urzędowała“ wtedy 40 m pod ziemią, na najniższym piętrze gmachu. Potężny gmach tej gazety poza siedmioma piętrami nadziemnymi posiada jeszcze pięć pięter podziemnych. To najniższe piętro służy dziś na magazyn olbrzymich bali papieru, którego na jedno wydanie wychodzi około 2.000 ton! Czwarte podziemne piętro mieści elektrownię, motory, maszynownię itp. urządzenia potrzebne dla wprowadzenia w ruch olbrzymiej maszyny redakcyjnej i wydawniczej. Trzecia i druga kondygnacja podziemna — to hale maszyn rotacyjnych. Tych maszyn rotacyjnych (fabrykacja HOE, FOSTER i GROSS) jest dwadzieścia pięć, osiemnaście z nich posiada zdolność produkcyjną 30.000 egzemplarzy na godzinę. Pozostałe siedem wybijają po 50.000 egzemplarzy na godzinę. Ze szczegółów technicznych zaimponowała mi przy nich zmachanizowana wymiana rol papieru, dzięki której nie ma przerwy w druku.

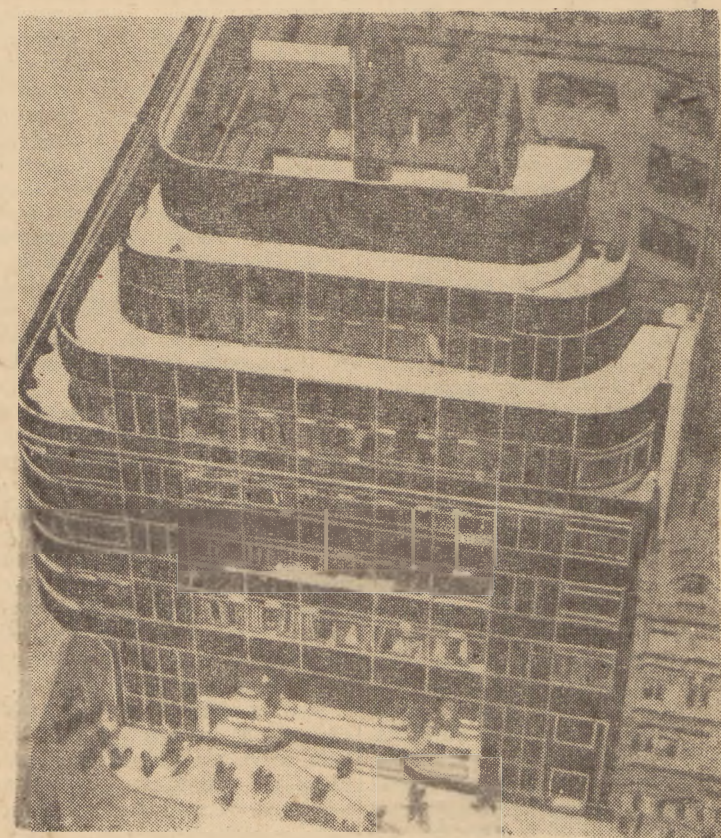
„Daily Express“ zatrudnia około 5.000 osób. W zecerni zano-

wałem 41 linotypów najnowszej konstrukcji. Dział kalandrowy, w którym wytłacza się tekturowe matryce dla odlewów płyt, używa prasy hydraulicznej o sile 7 ton na 1 cm kwadr. Metrapaży, ustawiających kolumny gotowe jest po dwóch od każdej strony, którzy poza tym mają po jednym pomocniku. Odlewni płyt dla maszyn rotacyjnych jest pięć. Płyty te z odlewni na pierwszym nadziemnym piętrze wędrują do sali maszyn przy pomocy taśmy. Po drodze do maszynowni kilku specjalistów podaje je różnym zabiegom: a więc czyszczeniu, malowaniu, frezowaniu etc., a w końcu zaopatrują numer maszyny rotacyjnej, dla której są przeznaczone. Sala maszyn wyłożona jest całkowicie płytami żelaznymi. Wszystko jest tu nadzwyczajnie czyste. Aż radość! Kawałek papieru nie widać na podłodze. Organizacja wspólna. Każdy pracownik stoi na swym miejscu, nie czyniąc zbędnego ruchu: płyty rotacyjne poruszają się po ziemi na taśmie bieżącej, jak duże niezgrabne zółwie, są one zgarnywane przez maszynistę w chwili podejścia pod właściwą rotację; płytę rzuca się wtedy na walec, trzask! jest przymocowana. Pierwsza maszyna rotacyjna, na którą założono wszystkie płyty zaczyna pracować; sala napelnia się hałasem; krótko potem hałas potężnieje; to druga maszyna rotacyjna poszła w ruch za nią trzecia, czwarta i piąta... a gdy już wszystkie 25 pracują równocześnie, panuje w sali jedyny w swoim rodzaju huk. Sto tysięcy karabinów maszynowych, strzelających równocześnie nie hałasuje głośniej. Nowoczesne te maszyny samoczynnie liczą wydrukowane egzemplarze, sortując je w paczki po dwadzieścia pięć sztuk. Od maszyny rotacyjnej druga bieżąca taśmą gotowe paczki z dziennikiem transportowane są na piętro do ekspedycji.

Redakcja „Daily Express“ urządzona jest jak wszystkie re-

dakcje na świecie, z tym jedynie, że panuje tam jak największa specjalizacja. Jest np. osobny redaktor dla spraw politycznych, Holandii a osobno dla spraw go-

artykuły, wycinki z wszystkich gazet angielskich i nieangielskich, dotyczących różnych osobistości i różnych zdarzeń. Co roku za wartość tych kartotek wędruje



Nowoczesny gmach „Daily Express“, którego frontowa ściana jest jedną wielką, lśniąca taflą z przezroczystego szkła okiennego i szkła czarnego, nie przepuszczającego światła.

spodarczych tego samego kraju; jest fachowiec od żeglugi i jest specjalista od wyścigów konnych. Każdy redaktor posiada oczywiście własny pokój z sekretarką. Drugie piętro całego gmachu zajmuje jedynie w swoim rodzaju archiwum. Sala o rozmiarach blisko 100 x 100 x 3 m, zapelniona jest szafkami kartotekowymi. W szafkach tych przechowuje się

w inne archiwum, a szafki gotowe są do przyjęcia materiału świeżego.

O 3-ciej w nocy uprzejmy, ale zmęczony przewodnik pożegnał się ze mną w tym samym hallu reprezentacyjnym, zapewniając mnie oczywiście, że „it has been a pleasure“.

Jan Rakoczy



Gmach redakcji „Daily Telegraph“

ster-Guardian“ i inne pisma prowincjonalne.

Na Fleet Street koncentruje się sieć radiowa i telegraficzna całego świata, stojąca na usługach dziennikarstwa. Dzienny obrót tej ulicy idzie w setki milionów złotych (jeden Daily Telegraph wydaje np. na same depesze zagrańniczne tygodniowo przeszło tysiąc funtów! tj. około 2 1/2 milj. złotych, a jedna kolumna ogłoszeń w tym dzienniku w ciągu jednego roku daje około jednego miliona funtów angielskich (!) dochodu).

Fleet Street to potęga. Nie jeden maż stanu zachwiany został na skutek ataku tej lub innej gazety;

który pozostają na Victoria Street, w bliskim jednak sąsiedztwie Fleet Street.

Fleet Street nie posiada jednolitego wyglądu architektonicznego. Obok potężnych siedmipiętrowych budynków (Daily Express), i utrzymanych w klasycznych liniach gmachów znajdujemy domy, które od 200 lub 300 lat nie zmieniły swego wyglądu. Ulica ta znana jest zresztą nie tylko z tego, że mieści redakcje i wydawnictwa, ale i z tego, że na niej znajdują się najstarsze... restauracje Londynu. Do najbardziej znanych z nich należą „The Cheshire Cheese“,

W rocznicę styczniową Ideologia Powstania 1863 r.

Powstanie 1863 roku było czwartym z kolei podczas przeszło stu letniej niewoli naszego narodu.

Pierwsze — to walki Kościuszkowskie, drugie — to powstanie listopadowe 1830 roku, trzecie — to w zarodku krwawo stłumiony wybuch roku 1846.

Revolucja styczniowa posiadała swe cechy charakterystyczne, bardzo się wyróżniające od poprzednich walk o wolność.

Żadne z powstań dawniejszych nie objęło tak wielkich obszarów jak powstanie styczniowe, żadne nie przedarło się za Dźwinę, heł do Inflant polskich, żadne nie poruszyło ziemi Kaszubów¹⁾, nie odbiło się echem nawoływań bojowych aż po lesiste wybrzeża Irpenia.

Nie tylko szybkie rozszerzenie się powstania po całym zaborze rosyjskim i udział w nim znaczny dwóch innych zaborów (Galicja

stała się bazą operacyjną walk powstańczych) był objawem charakterystycznym owych czasów, ale i rozpiętość społeczna powstania²⁾.

W szeregach ofiarnych stanęli moiżni i ubodzy, potomkowie starych rodów i młodzież z ubogiej, małomieszczańskiej sfery i warsztatów robotniczych. Duchowieństwo wyższe i niższe, świeckie i zakonne wzięło wybitny udział w powstaniu 1863 roku i w poprzedzających go dwóch latach demonstracyjnych.

A co najważniejsze — w żadnym z dotychczasowych powstań, nawet w Kościuszkowskim lud wiejski liczniej i samodzielniej nie wystąpił niż w powstaniu styczniowym.

O tym świadczą oddziały ks. Maćkiewicza na Żmudzi, ks. Brzózki na Podlasiu, a nawet i oddziały samych chłopów, jak: Betisia, Pajduka, Szymańskiego i innych, których rząd carski przeważnie kazał powywieścić. Nie było absolutnie żadnej miejscowości na obszarze całego Królestwa, skądby komisarze wojenni nie byli zmuszeni do odsyłania do domu masowo włością z powodu braku broni. Poza tym chłopie wszędzie, gdy tylko mogli, nieśli pomoc powstańcom: ukrywali ich, ostrzegali przed groźącym niebezpieczeństwem, dostarczali bezinteresownie podwódt i służyli w żandarmerii powstańczej, co wymagało ślepej wierności.

Rozpoczynając walkę, Tymczasowy Rząd Narodowy wydał dnia 22 stycznia manifest, w którym idąc za tradycjami Kościuszką, ogłosił wszystkich synów Polski wolnymi i równymi obywatelami kraju, a dnia pierwszego kwietnia dekret o uwłaszczeniu chłopów.

Dekret ten odczytano z ambon, albo po wkroczeniu do każdej wsi czy miasteczka — na froncie przed oddziałem. Własność chłopu nie była jeszcze urzędowo-

na, lecz miał ją, nie płacił z niej ani grosza panu, nie pełnił żadnej powinności.

Rząd powstańczy bacznie śledził za wykonaniem tego dekretu, niektórzy z naczelników (Józef Piotrowski, Zygmunt Chmieleński i inni) siekli nieposłusznych panów na oczach chłopów i sprzedawszy takiemu opornemu właścicielowi cały dobytek na publicznej licytacji, zwracali chłopom bezprawnie ściągnięty z nich czynsz.

Chłopi wobec przeciągającego się powstania przeczuli, że co- kolwiek się stanie — ziemia zostanie na zawsze ich własnością, gdyż próba cofnięcia tego, co się stało, wywołałaby straszna katastrofę socjalną.

Powstanie 1863 roku nie było, jak się to ustarło mówić, tylko „powstaniem styczniowym“, ale była to dwuletnia rewolucja w Warszawie i w całym Królestwie. Rewolucja była społeczna (dlatego ją historycy współcześni z Gillesem na czele zeskamotowali), powstanie zaś samo — tylko jej epizodem. Epizod był wprowadzić przegrana wo-

jenną, ale nawet ta przegrana nie mogła cofnąć tego, co zrobiła rewolucja dwuletnia: uwłaszczenia włościan, dołączenia do głosu stanu trzeciego, emancypacji żydów, wykrzesania po raz pierwszy w szerokich masach tego ognia, który wprowadził długo będzie się tlił pod zgłiszczami i popiołami, ale który musiała rozdmuchać pierwsza lepsza idąca po nim zawierucha dziejowa.

Nonsensem historycznym jest twierdzenie, iż powstanie styczniowe było niepotrzebne. W czynie, a nie na papierze rodzą się i rodzić się będą programy społeczne.

Revolucja styczniowa zakończyła tradycje polityki szlacheckiej, obudziła z letargu wiekowego warstwy miejskiej, obudziła lud — chłopów. Była żywiołowym odruchem świadomego swych praw CAŁEGO Narodu.

A. Hlasko Pawlicowa

¹⁾ W 1863 r. Kaszubi zbiegli z Pomorza pod Mławę, by się połączyć z powstańcami z Pogórze rozgiewane przez członków Rządu Narodowego, że powstanie spadło, gdyż nie było ludowym, okazały się mylnymi.

Niemcy pod okupacją

Berlin. W byłej stolicy Niemiec zanotować można wzrastającą liczbę samobójstw i morderstw. Tylko w miesiącu grudniu popełniono tu samobójstwo 143 osoby.

Berlin. 100 niemieckich pisarzy i przedstawicieli współczesnej literatury, współpracujących z radiem berlińskim, zbiera się co miesiąc na zebranie, aby omówić program słuchawiskowy i do starejczy dlań materiału.

Kolonia. Nicustanne krańcówce węgla z wagonów na dworcach kolejowych zmusiły władze brytyjskie do eskortowania każdego pociągu.

Düsseldorf. Mimo odwilży brak węgla jest jeszcze dotkliwy i powoduje coraz to nowe ograniczenia. W tych dniach unieruchomiono „Glocknerwerke“, a li-

czyć się należy z zamknięciem innych zakładów.

Frankfurt. Zabudowania zakładów „I. G. Farben Industrie“ we Frankfurcie n/Meinem, mieszczące obecnie władze okupacyjne, wystawione zostaną na kupno publicznie za sumę 20 milj. marek.

Monachium. Słynne przedstawienia pasyjne, od r. 1634 corocznie odprawiane w Oberammergau, wiosce w górnej Bawarii, będą w br. ponownie wystawione. Dotąd, w okresie przeszło 3-letniej przedstawienia wypadły tylko 3 razy, w r. 1811, w wojnie światowej i w roku ubiegłym.

Stuttgart. Rada Krajów strefy amerykańskiej, stanowiąca najważniejszy autorytet administracji niemieckiej, zarządziła ostrzejsze postępowanie wobec internowanych hitlerowców, zaseregowanych do pierwszej grupy

nazistów. Więźniowie mają wykonywać cięższe prace.

Wiesbaden. Premier Wirtemberg-Badeni, dr. Maier, polecił rzeszoznawcy, dr. Eberhartowi przygotowanie wszelkich spraw związanych z konferencją pokojową w Moskwie. Chodzi tu głównie o złożenie materiału dowodowego.

Wiesbaden. Amerykański sąd wojskowy skazał na 6 do 12 miesięcy więzienia 4 byłych członków SS, którzy przemilczeli w wypełnianiu urzędowych kwestionariuszy swą przynależność do tej zbrodniczej organizacji i usiłowali wstąpić do policji.

Baden-Baden. Francuskie władze okupacyjne wprowadziły w swej strefie w Niemczech nowy pieniądz, t. zw. „frank okupacyjny“, który ma moc zwalnia nia dewiz oraz różnych zobowiązań wobec zagranicy.

Najważniejsze zagadnienia

Wędrowni miliony ludzi

Zagadnienie repatriacji w czasach powojennych urosło obecnie do czołowego problemu w wielu państwach, a ruch mas ludności na terenie nie tylko Europy przybrał rozmiary nie spotkane dotąd w nowszej historii.

Tysiące i setki tysięcy ludzi wędrowały w czasie wojny w różnych kierunkach. Oprócz wielu innych cech charakterystycznych wojna miniona posiada i to właśnie, że poruszyła i cisnęła w odmęt wędrowek całe rzesze ludzkie, zmuszone do zmiany stałego miejsca pobytu na czasowe. Cyfry z tego zakresu są niezwykle wymowne.

W samych Niemczech było w roku 1943 ponad 70 tys. uciekinierów z obozów wojskowych, którzy pozostawali w stanie ciągłego ruchu na terenie całej Rzeczy.

Przesiedleńców niemieckich na „ziemię zdobytą” było w roku 1942 — 210 tys., uciekinierów z obozów pracy liczone w tym czasie na 120 tys. Ponadto, jeżeli chodzi o wywiezionych przymusowo z ZSRR, Polski, Francji, Holandii, Czechosłowacji, Jugosławii i innych państw, to do dziś jeszcze nie ustalono dokładnej ich liczby, a obliczenia których dane są bardzo mało ścisłe, oceniają cyfry ludzi, którzy zmienili w czasie wojny stałe miejsce pobytu na 6 do 7 milionów.

W momencie zakończenia działań wojennych sprawa powrotu, właśnie repatriacji rozproszonych po świecie ludzi stała się jedną ze spraw najbardziej palących. Nie ma dziś prawie kraju, w którymby nie istniało zagadnienie repatriacji lub migracji.

NOWA WĘDRÓWKA LUDÓW

Specjalnie ostro występuje to zagadnienie w Niemczech dzisiejszych. Jest to jednak zagadnienie samo dla siebie i wymagające osobnego naświetlenia, po-

dobnie jak i sytuacja migracyjno-repatriacyjna w Polsce. Na razie chodzi jedynie o szkielet przedstawienia niektórych elementów niewątpliwie ogromnego zjawiska „nowej wędrowki ludów”, ogarniającej wielkie masy i przestrzenie.

Kraje, które wyszły prawie zupełnie obronną ręką z wojny także odczuły wagę i ciężar tego zagadnienia.

W Czechosłowacji zagadnienie to obejmuje powrót Czechów i Słowaków, zamieszkujących dawniej Węgry, Rumunię, Niemcy Zachodnie i niektóre powiaty ZSRR, gdzie skupiska t. zw. kolonistów czeskich stanowiły dość poważną cyfrę.

Podobnie przedstawia się sprawa Rumunii. Po t. zw. arbitrażu z roku 1940. Kiedy wschodni Siedmiogród przyznany został Węgrom, tysiąc Rumunów z tego okręgu władze węgierskie przesiedliły do centralnych okręgów Węgier. Jednocześnie w okresie wyrównywania granicy rumuńsko-bułgarskiej w Dobrudży wymiana ludności bułgarskiej i rumuńskiej doprowadziła do licznych przesunięć, skutkiem których wielu Rumunów znalazło się w Bułgarii. Nie od rzeczy także będzie przypomnieć, że dość liczna grupa emigrantów rumuńskich ze Stanów Zjednoczonych, Francji i Ameryki Południowej zgłosiła obecnie chęć powrotu do ojczyzny.

Repatriacyjno-migracyjne zagadnienie jest także bardzo aktualne dla Włoch. Pomijając konieczność repatriacji Włochów, zamieszkujących od czasu zakończenia pierwszej wojny światowej jugosłowiańskie terytoria, własne wtedy do Włoch. Liczne rzesze włoskich uchodźców zmieniają samowolne dotychczasowe miejsca pobytu. Wielka liczba Włochów usiłuje przedostać się na teren Francji, inni starają się

wydstać z b. włoskich kolonii afrykańskich w celu osiedlenia się w swej dawnej ojczyźnie. Pęd do emigracji ogarnął zresztą nie tylko mieszkańców Europy.

TO SAMO W AMERYCE

W Stanach Zjednoczonych prasa notuje coraz częstsze wypadki masowych wędrowek, mających na celu wydostanie się poza obręb amerykańskiego kontynentu północnego. Ostatcznym celem takiej wędrowki bywa Australia, Bliski Wschód, a często tylko Ameryka Południowa. Jednocześnie w licznych państwach Centralnego i Bliskiego Wschodu zaobserwowano także tendencje rdzennych mieszkańców do opuszczenia swoich siedzib.

W Europie może być mowa o repatriacji. W Stanach Zjednoczonych natomiast chodzi o prostą o emigrację, o ucieczkę od coraz bardziej kurczących się możliwości życiowych tam, gdzie są one mniej skurczone i nastę-

czają więcej okazji. Migracja żydowska do Palestyny, podobnie jak i wędrowki Arabów i Druzów na terenie Syrii i Libanu mają już inny charakter.

Na zakończenie nieco cyfr, dotyczących ruchu ludności na terenie Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej i Środkowej: w stanach zachodnich USA do grudnia 1946 r. stwierdzono, że w stanie ciągłego ruchu było 86 tys. ludzi. Ze stanów południowych USA do grudnia 1946 r. wyemigrowało 3.100 rodzin i 14.000 mężczyzn samotnych. Emigranci ci skierowali się przeważnie do Meksyku. Ze stanów północnych USA (graniczących z Kanadą) wyemigrowało do połowy grudnia 1946 r. około 7.000 osób.

Z Brazylii do innych krajów Ameryki Łacińskiej w miesiącach maj — listopad 1946 r. wywędrowało 32.500 osób. Wreszcie z Meksyku do Ameryki Łacińskiej i do Stanów Zjednoczonych przeniosło się około 4.700 osób.

Cyfry te podane przez instytut Gallupa i potwierdzone następnie przez instytut statystyczny USA nie są zupełne. Ale i w tej formie są one dostatecznie wymowne.

Nie mniej wymowne i charakterystyczne są cyfry, świadczące o pedzie migracyjnym w Szwecji, która przecież udziału w wojnie nie brała. Ekonomiczne i społeczne podłoże tego zjawiska jest tak skomplikowane, że stanowi osobne, poważne zagadnienie. Jest rzeczą prawie oewną, że motory wędrowek nie zostały stworzone przez wojnę, która je jedynie wprawiła w ruch, zwiaszcza tam, gdzie skutki wielkiej pożogi dochodziły jedynie w postaci dalekich lub nawet bliższych ech.

Można zaryzykować twierdzenie, że wojna miniona obnażyła i bez osłon ukazała przerażającym oczom ludzkim pewne strony zbiorowego bytu, od których ludzkość usiłuje ratować się ucieczką. (API)

Z Wybrzeża

Gdynia. Odszedł już z Gdyni do Anglii pierwszy po wojnie ładunek biego drobiu, Angielski statek „Baltanic” zabrał do Londynu m. inn. 50 tys. jaj oraz 24 tys. kg. bitych gęsi.

Szczecin. Fabryka maszyn Rolniczych w Starogardzie otrzymała od Banku Gospodarstwa Krajowego jeden milion złotych kredytu na rozbudowę. Kredyty te pozwolą fabryce na przeprowadzenie odpowiednich remontów i rozszerzenie produkcji.

Szczecin. Według tymczasowych obliczeń w okresie 8 miesięcy pracy portu szczecińskiego wyeksportowano w ruchu morskim 39.677 ton towaru, na co złożyło się 28.510 ton węgla eksploatowanego, 2.050 ton węgla bunkrowego, 9, 107 ton soli potasowych i 10 ton drobnicy.

Przybyło z morza 3.613 ton towaru, w czym były transporty celulozy, rudy i drobnicy.

Szczecin. Z Francji przybył ostatnio dalszy dźwig pływający z demobilu amerykańskiego za przeznaczeniem dla Szczecina. Dźwig ma nośność 30 ton. Jest to już trzeci dźwig, jaki otrzymał port szczeciński z demobilu amerykańskiego.

Szczecin. Urząd Wojewódzki opracowuje materiały, jakie będą podstawą do prac organizacyjnych w sprawie założenia w Szczecinie Wyższej Uczelni Rolniczej względnie Robotniczego Instytutu Badawczego.

Z całej Polski

Warszawa. Zniszczona i zrujnowana Warszawa stanowi nie zwykle chłonny rynek zbytu dla przemysłu drzewnego. W roku 1946 przemysł drzewny dostarczył samej tylko klepek po sadzkowej 75 tys. m³. Duża część dostaw stanowiły meble. Dostarczone m. inn.: 5 tys. łózek, przeszło 8 tys. stolów, około 2 tys. szaf ubraniowych oraz 1 tys. ławek szkolnych dla zakładów naukowych. W sumie przemysł drzewny dostarczył 1946 r. wyrobów dla Warszawy za kwotę około pół milarda zł.

Łódź. We wszystkich miastach powiatowych i wydzielonych woj. łódzkiego, zostały uruchomione wystawy „Od wyzwolenia do Planu Trzyletniego odbudowy kraju”. Frekwencja zwiedzających jest znaczna, często są również zbiorowe wycieczki gromadzkie i gminne.

Poznań. Pierwsze w powojennej Polsce Międzynarodowe Targi w Poznaniu otwarte zostaną 27 kwietnia r. i trwać będą do 4 maja r. W związku z tym prowadzone są obecnie energiczne prace nad usuwaniem zniszczeń w pawilonach wystawy.

Dębno. W Dębnie uruchomiono ostatnio fabrykę śrub. Brak zakładu wytwórczego tego rodzaju już dawno dawał się odczuć na Pomorzu Zachodnim. Fabryka śrub w Dębnie zatrudnia ponad 40 osób.

Elbląg. Pełne uruchomienie stoczni Nr. 16 w Elblągu wymaga jeszcze wykonania całego szeregu prac inwestycyjno-remontowych. Obecnie stocznia jest uruchomiona tylko częściowo.

Pracują następujące działy: odlewania żeliwa o zdolności wykonania odlewów do 10 t. w jednej sztuce, oddział konstrukcji żelaznych o zdolności produkcyjnej konstrukcji nitowanych lub spawanych do 75 t. w jednej sztuce, oddział mechaniczny, odlewania metalu kolorowych i oddział wagonowy.

Olśtyn. Czynne w Olśtynie dwie Szkoły Muzyczne (niższa i średnia), zorganizowane przez Towarzystwo Muzyczne rozwijają się pomyślnie. Do szkół uczęszcza ponad 300 uczniów.

Słupsk. Główny Urząd Inwalidzki uruchomił w Słupsku Państwową Szkołę Ogrodniczą, której zadaniem jest szkolenie inwalidów wojennych i wojskowych. Podania o przyjęcie wraz z ży-

ciorysem i wypisem z książki inwalidzkiej lub odpisem orzeczenia stwierdzającego inwalidztwo, nania Komisji rewizyjno-lekarskiej, leży kierować bezpośrednio do dyrekcji szkoły w Słupsku.

Nadawanie prawa własności

na gospodarstwach Opolszczyzny

Katowice (PAP). Prace czynnych na terenie Śląska Opolskiego komisji wnioskowych, mających za zadanie przyjmowanie i opiniowanie wniosków ludności rolniczej o nadanie prawa własności gospodarstw, postępują naprzód.

Do chwili obecnej komisje, w liczbie około 40, przyjęły 16 tys. wniosków, z czego pozytywnie za opiniowano ponad 90 proc. W niektórych powiatach prace wstępne zostaną ukończone w końcu bież. miesiąca, po czym definitywnie decydować będą o nadaniu tytułu własności Komisje Osadnictwa Wiejskiego w poszczególnych powiatach, jako organa drugiej instancji.

Do koordynowania prac komi-

sji wnioskowych powołano inspektorów uwłaszczeniowych Mi-nisterstwa Ziemi Odzyskanych. Inspektorzy mają za zadanie usprawnienie oraz kontrolę prac komisji wnioskowych.

Równocześnie Państwowy Urząd Repatriacyjny rozpoczął przygotowania do uregulowania w sposób analogiczny prawa własności w osadnictwie miejskim. Powiatowe oddziały PUR przystąpiły już do sporządzenia rejestrów obiektów nierolniczych na terenie Opolszczyzny oraz w kazu repatriantów i osadników. Uregulowanie prawa własności w osadnictwie miejskim dopełni ostatecznej stabilizacji stosunków własności na terenach odzyskanych.

Kop. „Wolność” w Kowarach

wydobywa rudę żelazną

Wrocław. Na terenie Dolnego Śląska znajdują się zaledwie 3 kopalnie rudy żelaznej, z których kopalnia „Wileza” w Jaworze, produkująca hematyt, jest nieczynna. Została ona zniszczona w czasie działań wojennych. Na terenie tej kopalni znajdują się olbrzymie zwalysy rudy, które objęta się na ok. 20 tys. ton. Również kop. „Chalupy Wielkie” jest prawie całkowicie zniszczona.

Jedyną czynną kopalnią rudy jest kop. „Wolność” w Kowarach w pow. jeleniogórskim, produkująca magnetyt. W czasie wojny kopalnia ta została częściowo zatopiona i tylko niestrudzony wysiłek doprowadził ją do częściowego uruchomienia. Odwodniono ją do głębokości 450 m. Obecne warunki eksploatacji kopalni są bardzo ciężkie, gdyż jest ona głęboka i mokra. Odczuwa się przy tym brak fachowców. Przybyli tu fachowcy, górniczy z Francji i Belgii poprawili częściowo sytuację.

Z powodu dalszego częściowego zatopienia kopalni, niemożliwiającego prace na wszystkich poziomach, wydobycie rudy żelaznej (magnetytu) wynosi obecnie zaledwie połowę wydobycia niemieckiego, tj. ponad 2 tys. ton miesięcznie. Obecnie zatrudnionych jest w kopalni „Wolność” 450 osób.

O starym wreszcie wydoby-

Największa rodzina na Dolnym Śląsku

Wrocław. (API). Funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej Jankowski, zamieszkały koło Nowej Rudy, może poszczycić się największą chybą na Dolnym Śląsku rodziną. Oto Jankowscy mają 11 dzieci, w tym 9 synów. Trzy tygodnie temu przyszło na świat 12 dziecko — córeczka. Ob. Jankowski napisał list do wicepremiera Gomułki, prosząc go o trzymanie do chrztu najmłodszej pociechy. Wicepremier Gomułka, zajęty sprawami państwowymi, przysłał do Szlagowa koło Nowej Rudy, gdzie zamieszkuje rodzina Jankowskich swego przedstawiciela, który wręczył matce dziecła 3000 zł.

Jankowski jest repatriantem z Francji i znajduje się w ciężkich warunkach finansowych, toteż wszelka pomoc przyda mu się niezmiernie.

wszereż, z dużymi odstępami pomiędzy dywizjonami, wysokość — zero. Poprzez przednią, pancerną szybę Spitfire'a dojrzałem plażę, poszarpane urwiska, drzewa i jakieś zabudowania.

Szkopy już nas dostrzegli. Z zabudowań i nasypów na brzegu poczęły wykwitać smugi białych dymów, błyszczą czerwoną ogniki. Woda pod nami zaburzyła się od padających pocisków. Niemcy strzelali celnie

Gdy przekraczaliśmy brzeg, paru bardziej gorącego usposobienia pilotów nie wytrzymało i odłączywszy się na moment od formacji, poczęstowało nieprzyjaciela serią z działek i karabinów maszynowych. Wlecieliśmy głębiej w ląd i skreśliśmy w prawo. Byliśmy teraz w rejonie, gdzie wolno już nam było atakować wszystkie napotkane obiekty wojskowe.

Na zielnych polach i łąkach francuscy wieśniacy pracowali spokojnie, obojętni na toczącą się wokół nich wojnę. Czasem tylko któryś leniwie spojrzał w górę na przelatujące samoloty, by wzruszywszy ramionami powrócić do powolnej orki. Można było zgadnąć, niemal usłyszeć, jak szpetnie przeklinają zwiariowanych „avia-teurs anglais”, co to im zakłócają błogi spokój, ploszą konie i straszą dzieci. Sacrs'nom du diable...

Wtulając się w teren wykorzystaliśmy każde wzniesienie i każdy lasek, by jak najbardziej zasłonić się od ognia. Strzelanina się wznagała, nie wiedzieliśmy nawet, skąd pojawiły się te setki natarczywych czarnych dymków. Pagórki, wawozy i wioski przesuwały się pod mną w błyskawicznym tempie. Rzuciłem okiem na zegarek i skonstatowałem, że najwyższy czas znaleźć jakiś cel. Za parę minut powinniśmy dojść na powrót do Kanalu.

Wreszcie, gdy pojawił się już przede mną błyszczący pas morza, dostrzegłem jakiś nieregularny wykop ze starannie zamaskowanym budynkiem pośrodku. Z okien prostokątnego blokhausu kierowały się wprost na mnie czerwone języki ognia.

— Czekaj, cholero, ja cie nauczę strzelać do porządnym ludzi — mruknąłem gniewnie. Miałem już dosyć wszystkiego, dosyć „rhubarbu”, dosyć ukrytych Niemców, dosyć Francji, dosyć lotu i dosyć występowania w charakterze biernego celu dla artylerzystów niemieckich. Byłem naprawdę zły.

Lekko podciągnąłem maszynę i znów oddając drażkę złapałem na celownik zjadliwy blokhaus. Nacisnąłem spust i poprzez ryk silnika usłyszałem nieregularne klekotanie działek. Posiewając jak ze strażackiego węża, pokryłem budynek ogniem. Wykop zadymił, wybuchy moich pocisków rozpryskiwały się w oknach. Przeleciałem tuż ponad stanowiskiem i zatoczyłem szerokie koło, by zaatakować jeszcze raz.

— Do licha z instrukcją — burknąłem. Trzeba przecie tych takich synów respektu nauczyć.

Instrukcje mówiły wyraźnie: nie atakować celu kilkakrotnie. Chodziło o nienarażanie się na nadmierne ryzyko. Gdzie mi tam jednak wtedy było myśleć o ryzyku!

Po następnej serii blokhaus przestał strzelać. Widocznie dostali dobrze, może uszkodziłem ich karabiny maszynowe, może wytłukłem załogę. Dla wszelkiej pewności nawróciłem jeszcze raz, a odlatując z pola walki stwierdziłem z satysfakcją, że całe stanowisko nieprzyjacielskie pokryte było czarnym dymem, z którego buchały w górę języki płomieni.

Kronika lokalna

WE WROCLAWIU — Redakcja i Administracja miesci się przy ul. Kościuszki 49, telefon 253.
W JELENIEJ GÓRZE — Redakcja i Administracja miesci się przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.
W WALBRZYCHU — Redakcja i Administracja miesci się przy ul. Marszałka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

Wrocław. Państwowa Komisja Weryfikacyjno - Kwalifikacyjna dla kandydatów szkół wyższych przy Kuratorium okręgu szkolnego wrocławskiego zawiadamia zainteresowanych, że egzaminy na wstępny i 1 rok studiów w szkołach wyższych rozpoczną się we czwartek, 23 stycznia o godz. 8.30 w Państwowym Gimnazjum i Liceum dla dorosłych przy ul. Poniatowskiego 7-9. Kandydaci winni przynieść ze sobą przybory do pisania. (st)

Częstochowa. Odbyło się tu zebranie miejscowych pracowników P. K. P., na które przybyło ponad 600 osób. Wszyscy mówcy zgodnie podkreślili konieczność oddania głosów w dniu wyborów na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych. W rezolucji, jaka została uchwalona, zebrani wyzywają do manifestacyjnego udziału w wyborach i głosowania na listę nr. 3.

Z posiedzenia PRN w Raciborzu

Zatwierdzenie budżetu Wydz. Powiatowego

Racibórz. Pierwsze po Nowym Roku posiedzenie PRN w Raciborzu odbyło się 15 bm. pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego, kpt. Pałki Karpinińskiego.

Najważniejszym punktem porządku obrad było zatwierdzenie budżetu Wydziału Powiatowego na rok 1947. Referował obszernie przewodniczący komisji finansowej, Panienkowski. Budżet przewiduje wydatki w wysokości 21.003.622 zł, dochody w wysokości 6.813.342 zł. Niedobór wynosi zatem 14.190.280 zł. Przyczyna niedoboru są wielkie zniszczenia wojenne, a co za tym idzie — niedostateczne dochody poszczególnych gmin. W związku z tym uchwalono podwyższenie dodatków komunalnych o 15 proc. Na wniosek przewodniczącego komisji finansowej preliminarz budżetowy przyjęto większością głosów bez dyskusji, po przeprowadzeniu w nim pewnych poprawek.

Podstawa bytu na Ziemiach Odzyskanych
Wzmocnić akcję przesiedleńczą Żywiecczyzny

Żywiec, kor. wł.) W połowie bm. odbyło się plenarne posiedzenie Pow. R. N. w Żywcu, pod przewodnictwem Miodońskiego Józefa.

Głównym punktem obrad był budżet na rok 1947, który po parugodzinnych debatach został uchwalony i ustalony na kwotę wydatków 20.000.000 zł po stronie wydatków zwyczajnych. Budżet nie obejmuje na razie wydatków nadzwyczajnych, związanych z planem 3-letnim, zwłaszcza z inwestycjami w dziedzinie odbudowy szkolnictwa powszechnego, na kwotę około 10 milionów zł, co zostanie później objęte budżetem dodatkowym.

Budżet powiatu wykazuje około 10.000.000 zł niedoboru i w wydatkach przeznaczony jest w 35% na drogi samorządowe (8.000.000 zł), w 20% na zdrowie publiczne (ok. 4.000.000 zł), w 18% na zarząd ogólny (ok. 3.000.000 zł), zaś reszta na oświatę, popieranie rolnictwa, opiekę społeczną, utrzymanie straży pożarnych itp.

Przyjęto również preliminarz Szpitala Powiatowego na kwotę przeszło 7.000.000 zł, przy czym niedobór w wysokości 1.400.000 zł pokryć ma Wydział Powiatowy. Poza tym ustalono budżety 7 Ośrodków Zdrowia i preliminarz powiatowej centrali bibliotecznej.

Druga z ważniejszych uchwał, powziętych przez Powiatową Radę Narodową, była opinia w przedmiocie wzmocnienia akcji przesiedleńczej na Ziemiach Zachodnich. Wzmocnienie tej akcji leży w pierwszym rzędzie w ogólnym interesie narodowym i państwowym. Z drugiej strony przyczyni się to do korzystnej zmiany struktury rolnej w powiecie żywieckim, umożliwiając stworzenie gospodarstw samowystarczalnych, oraz pozwalając na rozwiązanie pew-

nych problemów społeczno-gospodarczych, związanych z uruchomieniem szkolnictwa rolniczego, poszerzeniem dróg samorządowych itp. Ustalono zgodnic, że około 10.000 gospodarzy powiatu żywieckiego, zwłaszcza drobnych rolników, pozbawionych domostw i zabudowań gospodarczych, winno znaleźć podstawę bytu i możliwość rozwoju na Ziemiach Zachodnich, tym bardziej, że przesiedlający się nie tracą praw do pozostawionych majątków. (ś)

Koncesje na handel zbożem

tylko dla członków Giełdy Zbożowo-Towarowej

Katowice. Komisarz Rządowy Giełdy Zbożowo-Towarowej w Katowicach podaje do wiadomości, że w związku z rozporządzeniem Ministerstwa Aprobacji i Handlu, z dnia 11. 11. 1946 r. o unormowaniu obrotu zbożem i produktami przemiału, instytucje i firmy ubiegające się o otrzymanie koncesji na handel zbożem, powinny zgłosić swoje uczestnictwo na członków Giełdy Zbożo-

wo-Towarowej, w przeciwnym bowiem razie ich wnioski na koncesje nie będą uwzględnione.

Deklaracje na członków i uczestników Giełdy w dalszym ciągu przyjmuje Giełda Zbożowo-Towarowa w Katowicach, ul. 27 Stycznia nr. 23. Wpłata wpisowego i składek do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Katowicach ul. Warszawska 2 na konto nr. 514.

Oficjalne otwarcie Giełdy nastąpi w sobotę, dnia 25 bm. o godz. 12 w południe. Po otwarciu odbędzie się zebranie Giełdy oraz pierwsze posiedzenie Komisji Notowań Cen.

W Bytomskiej Rzeźni Miejskiej

Miesięczny ubój przeszło 10 tys. zwierząt

Bytom. Wśród przedsiębiorstw miejskich Bytomia jedno z czołowych miejsc, zarówno pod względem wielkości, jak i dochodów, zajmuje Rzeźnia Miejska. Zarząd Miejski przejął ją stosunkowo późno, bo dopiero z końcem 1945 r. od Armii Czerwonej. Konkurencja wczesniej uruchomionych rzeźni w Katowicach, Chorzowie i Zabrze hamowała początkowo rozwój Rzeźni bytomskiej. Poprawa nastąpiła z chwilą zainteresowania się nią zjednoczeń górniczych, hutniczych i innych oraz osiedlenia się tu tak poważnych firm, jak Rolnicza Centrala Mięsna, Południowe Zjednoczenie Konserwo we, bytomska Agencja Kasy Targowej w Warszawie, Warszawskie Zakłady Mięsne, a ostatnio firma „Bacutil”, która przystąpiła do budowy szlamiarni i sortowni jelit.

Od kwietnia ub. r. Rzeźnia Miejska prowadzi gospodarkę samodzielnie. Częściowo zremontowano uszkodzone budynki, ogólny remont zewnętrzny i urządzeń we wnętrznych przekładając na rok

bieżący. Wybudowana ma być również zamrażalnia, potrzebna dla regulacji obrotu mięsa w dostawach dla Funduszu Aprobacyjnego.

Dochody, składające się z opłat za ubój i kontrole mięsa przyzwozowego, z dzierżawy chłodni i sprzedaży lodu przyniosły gospodarce miejskiej w ciągu 8 miesięcy przeszło 10 milionów zł zysku. Uboj miesięczny wynosi przeciętnie: 9.780 świń i 930 sztuk bydła i cieląt.

Obok Rzeźni znajduje się Tar-

gowica Miejska dla zwierząt rzeźnych i hodowlanych, którą Zarząd Miejski wydzierżawił bytomskiej Agencji Kasy Targowej w Warszawie. Firma ta gruntownie odremontowała Targowicę, mogąca dziś pomieścić 5.000 świń, 1.000 sztuk bydła i 1.200 cieląt.

Pamiętaj o biednych!
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!

Pod włos...

Niech żyje oświata!

Między repolonizacją a światłem elektrycznym zdawało by się nie ma żadnego związku. A tymczasem taki związek istnieje i to bardzo ścisły. Mianowicie jak jest światło elektryczne, to może być też i repolonizacja, zaś gdy światła elektrycznego nie ma, to nie ma też i repolonizacji. Wypadek taki i to specjalnie dramatyczny zachodzi właśnie w niej jakim Czarkowie, gmina Wielowieś, powiat Gliwice. Stamtąd otrzymaliśmy niedawno list taki:

„Piszę w imieniu kursów repolonizacyjnych w Czarkowie, gmina Wielowieś, powiat Gliwice. Na kurs zapisało się 15 osób na pierwszy stopień, 18 zaś osób na drugi stopień. Nauka miała się rozpocząć w dniu 1. X. 1946. Tymczasem rachunek za prąd nie był zapłacony i elektrownia w Piskowicach wyłączyła światło. Najlepsze miesiące, w których mieszkańcy wsi mają wolne wieczory na naukę, minęły bezpo-

wrotnie. A kto winien? Gdy nie ma pieniędzy na wszystkie wydatki, trzeba pokrywać najniezbędniejsze i do tych musi się zaliczyć i oświata. Elektrownia w Piskowicach ma wprowadzić z punktu prawnego rację, nie ma jej jednak z punktu widzenia patriotycznego i społecznego. Zdaje się, że oświata na Ziemiach Odzyskanych jest ważniejsza, niż strata kilkuset złotych, które przy dobrej woli można w inny sposób odebrać, a nie wyłączając światła w szkole, która jest również instytucją państwową.”

I autor listu dodaje słusznie: „Za Niemców nie wolno było uczyć się po polsku, a teraz w Polsce, po odzyskaniu wolności, ludzie chcą się uczyć i prawie codziennie dopytują się o naukę — tymczasem znów nie można, bo nie ma światła.”

Inspektorat szkolny w Gliwicach interweniował kilka razy w

tej sprawie, delegat P. P. R. pojechał specjalnie do elektrowni, obiecał nawet do 3 dni sprawę załatwić, ale obiecanka — cacanka itd.”

Wynika z tego wszystkiego, że Elektrowni w Piskowicach właściwie nie należy ani na repolonizacji; ani na szkolnictwie, ani też na oświacie. Zależy jej tylko na pieniądzu. To bardzo ładnie. Wobec powyższego prosimy szkołę w Czarkowie, gmina Wielowieś, powiat Gliwice, o nadesłanie nam tego rachunku, a my go opublikujemy i zaapelujemy do dobrych serc Czytelników, aby złożyli się po jednej złotówce na biedną Elektrownię w Piskowicach, która żadną miarą bez tych kilkuset złotych nie może żyć.

Po zebraniu całej sumy wystęmy ją P. T. Elektrowni i dołączymy do tego jeszcze bardzo ładny wieniec (zakupiony już z własnych funduszy) z szarfą, na której będzie widniał następujący napis:

„W uznaniu obywatelskich zasług — życzymy złamania karku. Z poważaniem Redakcja Dziennika Zachodniego.”

Niejaki X.

Zjazd kupiectwa i rzemiosła pszczyńskiego

Potęzna manifestacja powiatu

Pszczyna. W ub. niedzielę, odbył się w szalenie zapelnionej sali starostwa w Pszczynie zjazd kupców, rzemieślników i restauratorów pow. pszczyńskiego. Przewodnictwem zjazdu objął p. Cyrzyk. Zjazd poprzedzony był nabożeństwem w kościele parafialnym.

Na wstępie starosta Marek nakreślił obecne położenie gospodarze i polityczne Państwa, Po-

za tym przemawiali: prezes PRN Szostak, burmistrz Czober oraz imieniem partii politycznych Tyntor. Zjazd stwierdził, że Rząd Jedności Narodowej okazał pełną przychylność dla kupiectwa i rzemiosła, wobec czego zebrani uchwalają w nadchodzących wyborach głosować na listę Bloku. Omówiono następnie cały szereg spraw zawodowych i społecznych. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty”. (jt)



WIADOMOŚCI SPORTOWE

CIEKAWOSTKI SPORTOWE

Angielski mistrz „Cross-Country” — J. T. Holden, wygrał w Londynie wyścig trzynastomilowy w czasie 1:13:52,8 godz. przed Szkotem J. E. Farrellem.

Mistrz tenisa stołowego Ameryki Północnej, Richard Miles, rozpocznie dnia 6 lutego br. z amerykańską drużyną tournée po Europie. Jak podaje kierownik amerykańskiego związku tenisa stołowego, John Varga, drużyna wystąpi we Francji, Anglii, Szwajcarii, Belgii i Holandii. Poza Milesem w skład drużyny amerykańskiej wchodzi:

Sol Schiff, Lon Pagliaro i Bill Poltrichter. Pierwszym występem graczy amerykańskich będzie udział w mistrzostwach świata w Paryżu, a następnie w mistrzostwach Anglii w Londynie.

Pierwsze mistrzostwa juniorów Stanów Zjednoczonych w tenisie na r. 1947 odbyły się w Nowym Jorku w krytej hali. Tytuł mistrza zdobył Leonard Steiner, który w rozgrywce końcowej przeciwko Sidneyowi Chwartzowi zwyciężył w stosunku 6:3, 6:8, 6:4, 7:9 i 6:0. W grze podwójnej obaj zawodnicy przegrali po zaciętej walce 6:4, 8:6, 9:11, 13:15 przeciwko doskonałej parze Hugh Steward — Alex Hetzek.

W mistrzostwach szachowych Rosji Sowieckiej zapowiadanych na 1 lutego w Leningradzie, weźmie udział 21 uczestników. Wśród nich znajdują się mistrzowie Związku Radzieckiego — Botwinnik, Keres, Zmysłowski, Doleślawskij, oraz Flohr Raguzin, jak również Bronstein, Judowicz i Alatorcew. Druga część zawodów odbędzie się w Moskwie.

Drużyna Nottingham Country z prowincji Cant wygrała piętnasty bieg na przełaj, który odbył się ostatniej soboty, uzyskując 75 punktów. Około 300 m. trasy przechodziło przez pola uprawne, a około 75 m. przez bagno. Drugie miejsce zajęła drużyna Middless.

Nowe przeszkody

Mecz Czechosłowacja — Polska

nie dojdzie do skutku?

Praga (obsl. wł.). Prasa czechosłowacka przyniosła rewelacyjną wiadomość, jakoby występ bokserskiej reprezentacji Czechosłowacji w Polsce stał pod znakiem zapytania. W dniu 31 bm. występować miała w Sztokholmie bokserska ósemka klubu AC Praga i mecz ten również — zdaje się — nie dojdzie do skutku. Przyczyny niemożliwości startowania drużyn czeskich w relacji prasy czeskiej są

rewelacyjne. Mianowicie faktem, który uniemożliwia dojdzie do skutku tych zawodów jest to, że Czechosłowacja nie jest dotąd członkiem AIBA (Amateur International Boxing Association), która utworzona została po zlikwidowaniu dawniejszej międzynarodowej organizacji FIBA.

Zebranie organizacyjne nowej międzynarodowej federacji bokserskiej odbyło się w

jesieni ub. roku w Londynie, na którym postanowiono likwidację dawniejszej FIBA. Prasa czechosłowacka podaje, że Czechosłowacja była na tym zebraniu reprezentowana przez przedstawiciela Polski — p. Bielewicza.

Czesi otrzymali w tych dniach telegraficzne zapytanie ze Sztokholmu, czy przystąpiłi już na członka AIBA, gdyż w przeciwnym razie Szwedzi nie będą mogli z ni-

mi stoczyć. projektowanego spotkania. Pisma czeskie, po dając wypadek ten do wiadomości, wyrażają obawę, czy Polska zechce stoczyć mecz z Czechosłowacją, który wobec takiego stanu rzeczy może za sobą pociągnąć zawieszenie Polski w prawach członkowskich AIBA za rozgrywanie meczów z państwami nie należącymi do federacji.

Jednocześnie prasa czechosłowacka, piętnując tego rodzaju postępowanie swych władz związkowych, przypuszcza, że Czechosłowacji uda się załatwić jeszcze wszystkie formalności drogą telegraficzną, by uniknąć niepotrzebnych nieporozumień, szkodliwych dla sportu czeskiego w okresie przedolimpijskim.

Jak pracują narciarze Szklarskiej Poręby

Wielkie zawody o puchar Karkonoszy

Najmłodszą spośród Sekcyj Narciarskich Dolnośląskiego Towarzystwa Sportowego jest sekcja w Szklarskiej Porębie, wykazująca jak dotąd, największą żywotność. Zdyktowała ona nie tylko kluby dolnośląskie, ale i szereg klubów z innych okręgów. Ostatnio DTS urządziła zawody o oznakę za sprawność PZN. Jak wiadomo, w tego rodzaju zawodach nie biorą udziału wybitni zawodnicy i stąd zwykle przechodzą one w prasie bez większego echa, ale dostarczają wielu emocji szarej masie narciarskiej. Po zorganizowaniu zawodów o oznakę, sekcja urządziła wielki konkurs skoków z u-

działem zawodników zakupiańskich oraz konkurencję w biegu złożonym. Impreza ta — jak to już wiadomo ze sprawozdań — wypadła pod każdym względem zadowalająco.

Na 2 i 3 lutego projektowany jest w Szklarskiej Porębie konkurs skoków, bieg zjazdowy, slalom i łączna konkurencja w t. zw. kombinacji alpejskiej (zjazd i slalom) w ramach wielkich zawodów o puchar Karkonoszy.

Część Karkonoszy od Śrenicy po Śnieżne Jamy posiada doskonałe trasy zjazdowe, nie też dziwnego, że zawody tego typu budzą zrozumiałe zainteresowanie. Or-

ganizuje je również Sekcja Narciarska D. T. S. w Szklarskiej Porębie.

Pierwsze skoki narciarzy w Wiśle

Wisła (tel. wł.). W dniu 19 bm. odbyły się w Wiśle-Głębach na nowowbudowanej skoczni, pierwsze próbne skoki narciarskie z udziałem 14 zawodników z Cieszyna, Golezowa, Ustronia i Wisły.

Zwyciężył Frost (SKN Wisła) skokami 43 i 42 m., 2) Raszka (SKN Wisła) 42 i 40 m., 3) Molin (Warta Cieszyn) 43 i 38 m.

Drobiazgi

* Ligowa drużyna czechosłowacka SK Kladno, przebywająca na tournée w Turcji, rozegrała otędgąd mecz z reprezentacją Istanbulu. Mecz zakończył się zwycięstwem zespołu tureckiego w stosunku 4:3, czeski do przerwy przeważała drużyna czechosłowacka i prowadziła w stosunku 2:1.

* W dniach od 12 do 16 lutego hr. od. będą się w Sundsvall mistrzostwa narciarskie Szwecji. Prasa szwedzka podaje, że oczekiwany jest, prócz zawodników skandynawskich, udział zawodników Czechosłowacji, Francji, Polski i Szwajcarii.

* Mistrzynie USA w jeździe figurowej, Annie Sobott, wyjeżdża w najbliższych dniach samolotem do Europy, by wziąć udział w mistrzostwach Europy w Davos, a następnie w mistrzostwach świata, które odbędą się w Sztokholmie.

